Nr. 184. Lwów — Piątek dnia 12. sierpnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę
warunki prenumeraty w nagłówku.

Co dzień niesie?

* W Truskawcu odbędzie się w niedzielę zjazd nafciarzy.

* Wystawa metalowa w Krakowie otwartą będzie 21 bm.

* Ogłoszono urzędowo w Austryi i na Węgrzech zakaz wywozu artykułów pastewnych, z powodu wiadomego braku paszy.

* Pogrzeb zmarłego wczoraj Waldecka-Rousseau, b. premiera Francyi odbędzie się na koszt państwa.

* W Wiedniu krążyły dziś nieuzasadnione pogłoski o pożarze giełdy.

* Radykali czescy uchwalili wczoraj rezolucyę w kierunku praw korony św. Wacława, z okazyi 100 rocznicy Cesarstwa Austryi.

* Konflikt turecko-amerykański ma być pokojowo zażegnany.

* Dalay-Lama uciekł ze stolicy swej Lhassy, którą zajęli Anglicy.

* Flota P. Artura uszła na morze, gdzie ma się odbywać wielka bitwa. Jest to fatalny prognostyk dla P. Artura.

Japończycy koncentrują się na północ od Sarmoitsi.

Oskrzydlenie Kuropatkina dotychczas nie nastąpiło.

W szeregach jap. koło Niuczwangu ma być 10.000 Chińczyków.

W Odesie zmobilizowano rezerwy marynarki. Car przybywa tam 21 bm.

* Sejm węgierski odroczono do października.

* Kontrtorpedowiec „Reszitelnyj" przybył do Czifu z doniesieniem, że okręty wojenne portarturskie wyjechały dla połączenia się z flotą władywostocką.

Dyaryusz.

Czwartek 11 sierpnia 1904

Imiona. Rz. kat. Zuzanny p. — Gr. kat. Kałynyka m. — Słow. Włodzimira. — Wschód sł. 4·46 zachód 7·26.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Piątek 12 sierpnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Klary panny. — Grec. kat. Syły ap. — Słow. Sława bł. — Wschód sł. 4·47 zachód 7·24.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 11/8. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·26, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·50, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 633·00, Lombardy 85·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 481·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 434·—, Akcye Rima Muranyi 491·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 00·00 Losy tureckie 126·75, Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 11/8. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 754·—, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 633·75, Lombardy 85·50, Akcye kolei Elbethal 420·00. Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 434·—, Akcye Rima Muranyi 496·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22·80, Losy tureckie 127·—, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 11/8. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·70, Tow. Dysk. 189·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 11/8. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Anglobanku 278·00, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 516·— Bodencredit 940·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 85·00, Kolei Elbenthal 422·00, Kolei północnej 54·30, Kolei czerniowieckiej 577·00, Alpiny 433·50, Rima Muranyi 496·25, Prask. Tow. żelaz. 2275, Fabryki broni 472·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030, Obl. węgier. indem. 97·65, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—, Marki 117·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: Lekko osłabione, wskutek ogólnego spokoju w interesach.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 11/8. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·48 do 10·49, na kwiecień 10·70 — 10·71. Żyto na październik 8·23 do 8·24, na kwiecień 8·47 do 8·49. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·20 do 7·21, na kwiecień od 7·46 do 7·30. Kukurydza na sierpień od 7·25 do 7·30. na wrzesień od 7·33 do 7·35, na maj od 7·34 do 7·35. Rzepak na sierpień 11·20 do 11·30.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie słabe.
Pogoda: upał.

Wiedeń. 11/8 (Tel. „Dnia").

Pszenica 11·40 do 11·65. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·00 do 0·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 7·56 do 7·65. Rzepak —·— do —·—.

Ucieczka floty z P. Artura.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą dzisiejszą, godz. 7 min. 3 rano: Rosyjski statek do niszczenia torpedowców, który przybył tu dzisiaj o godzinie pół do 6. rano, przywiózł wiadomość, że 6 rosyjskich okrętów liniowych, 4 krążowniki i połowa torpedowców uszły z Portu Artura. Wspomniany statek do niszczenia torpedowców opuścił Port-Artura wczoraj wieczór. Pięciu podróżnych, znajdujących się na jego pokładzie, stwierdza, że Rosyan ścigają Japończycy i oczekiwaną jest bitwa na pełnem morzu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Do Biura Reutera donoszą z Tokio pod datą dzisiejszą: **Rosyjska flota wypłynęła wczoraj z Portu Artura.** Odbyła się zacięta bitwa morska, której wynik nie jest znany. Pancerniki „Retwisan" i „Pobieda" widziano dziś rano poza obrębem Portu Artura.

Czifu. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi: Nazwa kontrtorpedowca, który tu dziś rano przybył z Portu Artura, jest »Reszitelnyj«. **Kapitan jego oświadczył, że wielkie okręty wojenne opuściły Port Artura z zamiarem połączenia się z flotą władywostocką. Japończycy atakują co dzień twierdzę z nieustającą energią, przyczem z bezwzględną odwagą poświęcają swe życie. Ze „wzgórza wilczego" ostrzeliwają miasto granatami. Okręt szpitalny „Mongolia" z kobietami i dziećmi na pokładzie, towarzyszy rosyjskiej flocie.**

Zakaz wywozu artykułów pastewnych.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Ogłoszony w dzienniku praw państwa zakaz wywozu artykułów pastewnych dotyczy melasy, owsa, kukurudzy, wyki, łubinu, bobiku, kartofli, dalej paszy suszonej t. j. siana, konieczyny, słomy itp.

Zakaz ten, wydany w porozumieniu z rządem węgierskim, wchodzi w życie z dniem, w którym poszczególne urzędy cłowe otrzymają o nim zawiadomienie. Zakaz nie odnosi się do przesyłek, które przed dniem 12 bm. nadane zostały na kolej lub na okręty do wywozu zagranicę«.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Dziennik urzędowy ogłasza zakaz wywozu paszy.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Tel. „Dnia"). Węgierska Izba posłów przyjęła dziś w trzeciem czytaniu ustawę finansową na rok 1904, poczem odroczono sesyę do 10. października.

Dobra m. Lwowa.

II.

Wogóle administracya jest dość kosztowna (płace, emolumenta, zarząd centralny i konieczne komisye preliminowano w r. 1904 na kwotę 28.510 K). Prywatny właściciel ma administracyę tańszą; w zarządzie gminnym koszta muszą być większe, a składają się na to i względy społeczne, które zniewalają gminę do należytego wynagradzania personalu i zabezpieczenia mu bytu na starość; a dalej biurokratyczna, ze znacznymi kosztami połączona kontrola. Pewna oszczędność — zdaniem radcy Ostrowskiego — da się uzyskać przez osadzenie w swoim czasie w Bryńcach podleśniczego, gdyż leśniczy, kosztujący o blisko 2.000 kor. rocznie więcej niż podleśniczy nie jest tam niezbędny.

b) co do folwarków:

Czynsze dzierżawne w Zubrzy, Pasiekach zubrzyckich, Biłohorszczy, Persenkówce i Zamarstynowie wynoszą po 12—17 K za morg. Na pozór jest to czynsz bardzo niski. Jednak tak nie jest. Oto np. grunta w Zubrzy i Pasiekach zubrzyckich są rozrzucone w trzech gminach, w 27 odrębnych parcelach, otoczonych zewsząd gruntami włościańskimi, tak, że do niektórych parcel nie ma żadnego przystępu.

Dlatego też należałoby — zdaniem referenta — sprzedać odległe grunta w Pasiekach i Zubrzy, a natomiast zakupić parcele włościańskie, które znajdują się wśród dzisiejszych posiadłości miejskich.

Położenie gruntów ornych jest dość wysokie, a gleba przeważnie podmokła; komisye katastralne zaliczyły te grunta przeważnie do małowartościowej (IV i V) klasy bonitacyjnej.

Gleba folwarku w Biłohorszczy jest piasczystą i torfiastą.

Zamarstynów posiada z małym wyjątkiem bardzo lichą piasczystą glebę, a położenie jest górzyste; więc i tu uprawa ziemi wymaga znacznych kosztów, a nie jest w stosunku do nich wydatną. Folwark ten wogóle zawsze źle się rentował, zwłaszcza, u dzierżawców, ponieważ nie płacili czynszu, nieraz trzeba było aż rugować. Obecnie folwark ten jest wydzierżawiony skarbowi wojskowemu (na plac do ćwiczeń) na długie lata; teraz więc bodaj czynsz wpływa regularnie, a fundusz dóbr nie ponosi żadnych wydatków na utrzymanie budynków.

Persenkówka ma również nie nadającą się pod uprawę pszenicy lub roślin pastewnych glebę (jałowa glina na nieprzepuszczalnym podkładzie opoki i wapienia).

To są przyczyny niskich na pozór czynszów dzierżawnych. A trzeba dodać, że pod Lwowem robotnik jest drogi i trudno go dostać.

Dawnemi laty tu i ówdzie miały dobra miejskie wyższe czynsze dzierżawne; lecz dawali je spekulanci, którzy wyjałowili ziemię, zniszczyli do cna budynki, których naprawa pochłonęła całą przewyżkę owych pozornie wyższych podówczas czynszów.

Celem podniesienia rentowności dóbr, na wniosek departamentu dóbr uchwaliła już w roku bieżącym sekcya finansowa podwyżkę cen drzewa w rewirach miejskich, a to na drzewie stosowem o 4 prc., na materyałowem i na drobnych sortymentach opałowych o 10—20 prc., — tak, że podwyższenie to, — zresztą zupełnie usprawiedliwione cenami targowemi we Lwowie i cenami w lasach sąsiednich, — zwiększy dochód z lasów miejskich o jakie 6.000 kor. rocznie.

Nadto, z uchwały komisyi dóbr miejskich, poczyniono już przygotowania do zdrenowania 140 morgów pola ornego w Zubrzy, co w nowym okresie dzierżawnym również będzie musiało wpłynąć na podniesienie czynszu.

Wojna.

Proroctwa, wyrocznie, przewidywania i jasnowidzenia — jakże biednie wygląda cały ten kram.

O logicznym sądzie nawet niema mowy, bo niema przesłanek — cóż dopiero o przepowiedniach. Doprawdy wojna rosyjsko-japońska zaskoczyła nas nie na żarty. Oczywiście, gdy już raz wybuchnęła — starano się błędy naprawić, niewiadomości wypełnić, studya i szkice zbierać, wyjaśnienia dawać. Lecz i to idzie bardzo powoli i niedokładnie. I po tem wszystkiem możemy sobie jeszcze powiedzieć, że prawie jeszcze nic nie wiemy.

A by tak sobie powiedzieć, nie potrzeba stawać na jakimś wysokim punkcie, na jakiejś *species aeternitatis* — nie, czysto po ludzku sądząc i biorąc — cała ta Japonia i ten wschód to dla nas *terra ignota.*

A tak mówiąc nie bójmy się, że mówimy za wiele. Nie wiele więcej powiedział, nie wiele wyżej osądził swe głębokie studya nad życiem japońskiem tak gienialny pisarz, jakim jest p. Lafcadio Hearn, który przecież w Japonii żyje, z Japonką się ożenił i w japońskiej szkole w Tokio, jako nauczyciel pracuje. Pisarz ten wydał właśnie książkę o Japonii i nazwał ją skromnie *„glimpse of unfamiliar-Japan“*, to znaczy »blade światełko«, »powierzchowny rzut oka«.

Jeśli tedy długie pożycie z Japończykami zdołało dać bystremu badaczowi tylko »nikły cień« ich życia, to zaiste my, którzyśmy Japończyka nie widzieli ani na oczy, możemy się uważać spokojnie za zupełnie »ciemnych«.

Z tak skromnego wychodząc założenia nie będziemy usiłować powiedzieć komuś o Japończykach więcej niż sam Hearn. Bo nawet długie obcowanie z obcym narodem utrzymuje nasze wiadomości jeno na powierzchni jego tajemniczego życia, a wszelkie »głębokie« studya i rozprawy, od jakich dziś się roi, doprawdy można porównać z powieściami Vernego o mieszkańcach na księżycu.

*

Z dużą słusznością możnaby się przyznać do wielkich braków i w ocenie życia Rosyan — jakkolwiek ci ostatni, jako blizcy sąsiedzi są nam więcej znani. Nadto poznała nas z Rosyanami ich bogata literatura — Japońskiej zaś nie znamy wcale. Z Rosyą mieliśmy oddawna stosunki, mamy też z nią wiekowe rachunki — Japonię znamy z puszek do herbaty i ze znikająco szczupłych wiadomości podręcznikowych.

Wojna, jaka się dziś toczy, niewiele się dotąd do rozjaśnienia zagadkowego narodu przyczyniła. Waleczność z obu stron wielka, zapał ze strony japońskiej podobno niesłychany — o wytrwałości, a raczej o wytrwaniu dziś przesądzać trudno. Japonia liczy blisko 50 milonów, Rosya prawie trzy razy więcej.

Stosunek więc odpowiadałby tym obrazkom humorystycznym rosyjskim, na których Rosyanin bawi się małą figurką Japończyka — *nota bene* przesada idzie tak daleko, że Japończyk przedstawiony jest w takiej wielkości, iż brodaczowi kozackiemu w sam raz na jeden kąsek starczyć może. Gdyby sam ten stosunek liczebny brać pod uwagę, to rzeczywiście każda strata zmieniałaby go na niekorzyść Japonii. Co do finansów, to rosyjskie nie są świetne, japońskie tem mniej — kredyt jednak rosyjski jest znaczniejszy, a przedewszystkiem źródła nowych wysiłków liczniejsze.

---

35 ***Wincenty hr. Łoś.***

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

III.

Odmłodniałem o lat... o całe życie. Jak młodzik, tracący kochankę, wziąłem się do pochowania Stefy. A chciałem, by była pochowaną wspaniale, jak tylko mogła być jako Siostra Miłosierdzia.

Wystarałem się w Namiestnictwie o pozwolenie pochowania jej w katakumbach mojego majątku między jakimś kasztelanem Dulskim a księżną Światopełk-Mirską. (Dobra te bowiem należały ostatecznie do wygasłych Dulskich). Chciałem, by córka Stefy, którą naturalnie już postanowiłem uznać za swoją, miała swoją matkę blisko i mogła się pomodlić na jej grobie i mogła, jeślibym ją rychło przywiózł, uchwycić jeszcze rysy matki.

Wysyłałem telegramy, jak zapalałem papierosy, których z ust nie wypuszczałem. Cała moja administracya dóbr i służba brała udział w tym obchodzie. Sypałem pieniędzmi, ja, pod koniec ubiegłej z chwilą śmierci Stefy epoki, skąpy, bardzo skąpy.

Byłem innym człowiekiem.

Sprowadziłem księży, zakonników, by się modlili za duszę siostry, by wychwalali jej bohaterstwo, gdy słaba, z zarodem galopujących suchot, wstępowała do Zgromadzenia, by okupić błędy młodości...

Sam pisałem mowy, sam rysowałem projekt obrazka, który, wykonany przez mistrza, miano rozdawać uczestnikom pogrzebu.

Był to śliczny obrazek. Chrystus dotykał Magdaleny, która miała rysy twarzy Stefy, a u dołu, zamiast herbu, był kapeleusz zakonnicy, wśród słów Zbawiciela, w tej okoliczności przemówionych.

Poprostu wyprawiłem wspaniały, pogrzeb, którego rozgłosem napełniłem całą Galicyę.

Minister musiał dawać ostateczne pozwolenie na chowanie w katakumbach kościelnych po Dulskich. Namiestnik pozwalał ruszyć śp. księżnę Światopełkową po dwustu latach z miejsca jej wiecznego spoczynku, bo Dulscy tak szczelnie zapełnili podziemia. Arcybiskup pozwolił chować z tą pompą Siostrę Miłosierdzia, a Marszałek krajowy pozwalał na przeprowadzenie ciała z Rozdołów do mnie.

A robiłem to wszystko gorączkowo, siłą prądu elektrycznego, tak mi się spieszyło uspokoić się z tem wszystkiem i wyjechać na odszukanie mej córki.

Wreszcie nadszedł dzień pogrzebu. Pozjeżdżała się szlachta z całej zaludnionej okolicy w kilkomilowym promieniu, taką obudziła ciekawość po swej śmierci i moje wyjście z letargu, w którym mnie dotąd jedynie Galicya znała.

Szepty w kościele, ogłaszające śpiewy chórów i melodye organów...

Sąsiedzi mnie rozszarpywali.

— Panie? — pyta sąsiadka, baronowa X., w najgorętszej chwili ceremonji — powiedz mi pan, czy to prawda, co mówią, że nieboszczka oddała Zgromadzeniu fortunę w drogich kamieniach, a nosiła przy różańcu dwie perły, które razem z różańcem po jej śmierci zniknęły.

— Prawda — odparłem, zły, by się odczepić od tej wściubskiej — ona miała najpiękniejsze klejnoty.

(C. d. n.).

Dłużej też mogą Rosyanie prowadzić wyniszczającą wojnę niż Japończycy. Te względy nie dają jednak miary. Wojna skończy się znacznie wcześniej, niż się wyczerpią skarbnice i wypróżnią koszary. Wchodzą tu bowiem w grę inne względy i interesy — i o walce, mającej doprowadzić do zagłady, niema mowy.

A gdyby do zawarcia haniebnego pokoju przyjść miało — to i on nie wieczny, kto siłę poczuje ten warunki łamie. Tak bywało zawsze. Nim się to jednak stanie, upłynie dużo wody i czasu. Wszakże dyplomaci japońscy jeszcze przed kilku tygodniami mówili dopiero o początku wojny. Wszakże, w miarę rozpowszechniających się strategicznych rozpraw, ten Port Artura, który już oddawna miał »lada dzień« upaść, trzyma się jeszcze; sztabowcy mówiąc o najbliższym terminie cytują 6 tygodni; cyfra oblęgających ma dochodzić do 70 tysięcy.

Z ostatnich depesz Reutera dowiadujemy się, że flota rosyjska z Portu Artura uszła i że odbyła się zacięta walka na morzu z wynikiem nieznanym.

Wiadomość pochodzi z Czifu tej »kuźni plotek« wojennych, przyjmujemy ją też z zastrzeżeniem, — ale gdyby się sprawdziła, to ta ucieczka floty rosyjskiej — los Portu Artura już przypieczętowała.

* * *

Siły wojenne Japonii na terenie wojny, według obliczenia hr. Ryszarda Pfeil'a, wybitnego znawcy w zakresie spraw wojskowych, przedstawiają się następująco:

I-sza armia generała Kurokiego:		
2-ga dywizya piechoty:	16.000 ludzi	48 dział
8-ma » »	16.000 »	48 »
12-ta » »	20.000 »	60 »
brygada konnicy:	1.000 »	
Razem	53.000 ludzi	156 dział
II-ga armia generała Oku:		
3-cia dywizya piechoty:	16.000 ludzi	48 dział
4-ta » »	16.000 »	48 »
9-ta » »	20.000 »	60 »
brygada konnicy:	1.000 »	
» artyleryi:	2.000 »	108 »
Razem	55.000 ludzi	264 dział
III-cia armia generała Nodzu:		
5-ta dywizya piechoty:	16.000 ludzi	48 dział
10-ta » »	16.000 »	48 »
brygada artyleryi:	2.000 »	108 »
Razem	34.000 ludzi	204 dział
Pod Portem Artura:		
1-sza dyw. piechoty:	20.000 ludzi	60 dział
11-ta » »	20.000 »	60 »
Razem	40.000 ludzi	120 dział
Komunikacya między armiami:		
6-ta dyw. piechoty:	20.000 ludzi	60 dział
7-ma » »	20.000 »	60 »
19-cie brygad rezezw.	28.000 »	84 »
Razem	68.000 ludzi	204 dział

Razem wtedy trzy armie generałów: Oku, Nodzu i Kurokiego, operujące wspólnie przeciw wojskom Kuropatkina, liczą 142.000 ludzi, 624 dział, a pod rozkazami marszałka Oyamy zostaje ogółem 250.000 ludzi i 948 dział.

Włoska policya a carat.

W numerze wczorajszym donieśliśmy o fatalnej roli, jaką odegrała policya rzymska w wydaniu władzom rosyjskim dwóch Polaków: Gąsiorowskiego i Filipowskiego, których skwalifikowano jako »przestępców politycznych«. Zasługa wydobycia na światło dzienne tych kompromitujących usług władz włoskich, przypada, jak już wczoraj zaznaczyliśmy pismu »Avanti«, organowi socyalistycznemu

Wskutek wystąpienia tego przez »Avanti« i zajęcia się całą tą sprawą przez prokuratora, odbyło się w niedzielę posiedzenie w ministeryum spraw wewnętrznych.

Bezpośrednio po aresztowaniu Gąsiorowskiego, władze włoskie miały otrzymać denuncyacyę przeciw Filipowskiemu, który łącznie z przyjaciółmi swymi Wincentym Mazurkiewiczem, pochodzącym z gubernii siedleckiej i Biczyńskim z Poznania, odgrażał się, jakoby że poruszy sprawę wydania Gąsiorowskiego w dziennikach. Denuncyacya twierdziła również, że Filipowski groził zemstą agentowi rosyjskiemu, który spowodował aresztowanie jego przyjaciela.

Denuncyacya ta, po której bezpośrednio Filipowski został aresztowany, wyszła, jak twierdzi »Avanti«, od niejakiego Manniłowa, urzędnika rosyjskiego przy Watykanie i nie może nie znajdować się w archiwach ministeryum spraw wewnętrznych lub głównej kwestury. Być może jednak, że dokument ten postarano się przezornie usunąć, o czem pozwala sądzić zapewnienie oficyalnej »Trybuny«, że »niema żadnego śladu jakiegokolwiek Filipowskiego lub Gąsiorowskiego«.

Mieszkanie p. Manniłowa na via Aurora nr. 39, jest podług »Avanti«, znane oddawna, jako kuźnia donosów i prowokacyjnych, wysyłanych przeważnie do Polski, odezw rewolucyjnych. Stosunki Manniłowa z policyą włoską nie są też tajne dla »Avanti«, który uważa jednak, że rzeczą prokuratora jest zbadać, jakiego one były rodzaju.

Co do odezw prowokacyjnych »Avanti« przytacza jedną z nich odbitą przez policyę rosyjska w drukarni, położonej za Porta Cavalleggeri. Treść jej jest następująca:

Pro Polonia.

Towarzysze!

Komitet londyński w odpowiedzi na nasz telegram wczorajszy, składa nam podziękowanie w imieniu partyi rewolucyjnej, walczącej o niepodległość Polski.

Cenzura jednak telegraficzna, na żądanie ambasady rosyjskiej i niemieckiej w Rzymie, skonfiskowała telegram komitetu.

Energicznie i otwarcie protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu i wyrażając towarzyszom znajdującym się pod jarzmem cudzoziemskiem najgorętsze życzenie powodzenia, wyrażamy raz jeszcze solidarność naszą ze wszystkimi walczącymi o ideały. *Komitet.*

Odezwa ta, jak i inne, wysłana została, »prokurator królewski — dodaje »Avanti« — z łatwością mógłby się dowiedzieć przez kogo«, do Polski i Rosyi. Jednocześnie z tem policya rosyjska została zawiadomiona, dokąd i do kogo odezwa ta została wysłana.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Komitet wystawy metalowej, prosi o zanotowanie, że wiadomości, jakoby otwarcie wystawy miało nastąpić w późniejszym terminie jest mylną, gdyż uroczystość otwarcia nastąpi nieodwołalnie w niedzielę 21. bm. o godzinie 10 rano. Komitet wystawy otrzymał od pana Marszałka krajowego St. hr. Badeniego pismo, w którem donosi, że zwiedzi wystawę w pierwszych dniach września.

— Roboty wewnętrzne w centralnej stacyi elektrycznej postąpiły już tak dalece, iż stacya zacznie funkcyonować już w połowie listopada br.

— Komendantem placu po przejściu pułkownika Krajnca na emeryturę, mianowany został podpułkownik Robert Gläser.

— Dnia 1. września br. otwartą zostanie na placu św. Ducha nowa szkoła czteroklasowa imienia Władysława Jagiełły, której dyrektorem mianowano p. Peszkowskiego.

M. de Vogüé. 91)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Romantyczna, powiedziałaś? Nie, ponieważ przeraża mnie ubóstwo. Nie jestem do nędzy stworzona. Sama boję się jej dla siebie, bałabym się jeszcze więcej dla niego. Czy ja go już zanadto kocham, czy go też kocham zamało, ażeby go skazać na nędzę ze mną? Powiedz, jeśli wiesz. Ja wiem tylko, że jestem nieszczęśliwą. Chciałam zbyt wiele, chciałam mieć wszystko, a nie będę miała nic. Chciałam nakoniec żyć, a muszę powoli umierać. Pogardzaj mną, jestem nędznym tworem, nieprawdaż, nawet nie nauczyłam się cierpieć?

Drobne, silne dłonie Peg ujęły delikatne przeźroczyste ręce przyjaciółki.

— Słuchaj mnie, ty główko szalona. Zajęłaś Archibalda niewątpliwie o tyle, o ile może zająć go kobieta. Czyś zaniepokoiła jego serce? Nie wyznałby tego nigdy ani tobie, ani nawet przed sobą samym, gdyby tak było. Robinson, to jak kula armatnia. Nieuchwytny w locie. Jeżeli się kiedykolwiek ożeni, to znów z jaką kwakierką. Dziś rano, przebiegając dom cały, przy wydawaniu całodziennych rozkazów, ubawiłam się szczerze manewrami Ludwiki de Banneleuse. Nie wiem pod jakim pozorem kręciła się w korytarzu, przed pokojem Franciszka I-go. A żebyś wiedziała w jakim peniuarze różowym! No, poprostu nikczemnym i tak wiele mówiącym! Przywiozła ich tyle — cały arsenał, dla osaczenia swego sąsiada. Próżne usiłowania. Przysięgłabym, że człowiek, któremu się ofiarowuje, nie mógłby powiedzieć, jakiego koloru są jej malowane włosy, ani jakie ma nogi, które mu codziennie wyżej pokazuje, bujając się w fotelu. Nie do zdobycia jest nasz przyjaciel. Nie myśl o nim, a o chwilach, spędzonych na statku; zapomnij. Spiesz do twego Otella, ty mała, droga Desdemono. Jesteście stworzeni dla siebie. On cię kocha i ty jego, wierz mi. A przedewszystkiem trzeba umieć wybrać — świat należy do tych, co wybierają szybko.

— Czy to można wybrać? — szepnęła Millicent. — Czuję w sobie siły sprzeczne, których nie jestem panią. Gdyby mój los smutny nie wzbraniał mi wszelkiego wyboru, one niezawodnie stałyby się paniami jego, na los szczęścia być może.

— Oto, czego nigdy nie zrozumiem — rzekła Peg tonem, w którym przebijała się głęboka wiara w potęgę własnej woli. — A jednak przypominam sobie przyjaciółkę z moich lat dziecinnych, Karolkę; była do ciebie podobną. W wigilię dnia swych zaręczyn wahała się między dwoma, którzy ją o rękę prosili i którzy jej byli zarówno sympatyczni. Zatem zaproponowałam jej, aby wybrała jedną z dwóch kart, na których wypisze dwa nazwiska. Wzięła to na seryo i nazajutrz zaręczona była z tym, którego nazwisko wyciągnęła na karcie. Czy chcesz uczynić to samo? Chcesz zdać się na los szczęścia?

Millicent uspokojona, podniesiona na duchu stanowczością i dobrocią przyjaciółki, zwróciła do niej rozjaśnioną twarzyczkę, na której ukazał się uśmiech, a błysk figlarny zajaśniał w jej złotych oczach, jak promień słońca osuszający aksamit rzęs jeszcze od łez wilgotny.

(C. d. n.).

— Z powodu posuchy, panującej ciągle jeszcze w całym kraju, zostanie wystawa ogrodnicza, zapowiedziana na miesiąc październik, według wszelkiego prawdopodobieństwa odroczoną.

— Przybyło tu 30 elewów szkoły honwedów w Budapeszcie, którzy pod przewodnictwem pułkownika Gintzła zwiedzają fortecę i teren forteczny Krakowa.

Ze Szczurowic donoszą nam: Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł straszny pożar w Zahatce, wsi powiatu brodzkiego. Zgorzało 8 gospodarstw wraz z zapasami zboża. Trudno było ogień zlokalizować, z powodu braku wody. Energicznej akcyi ratunkowej zaś, podjętej przez okolicznych mieszkańców, zawdzięczać należy, że się ogień nie rozszerzył, mimo braku wody. Wśród ludności powstała ogromna panika. Przyczyna pożaru niewiadoma. *J. K.*

MAŁY FEJLETON.

„Obce dyabły“.

Huan-Hsiang-Fu, poważny urzędnik chiński, wędrował dłuższy czas po Europie, a zwłaszcza po Anglii, i wrażenia swoje opisał w książce, której przekład angielski pojawił się w Londynie pt. »Obce dyabły«. Mimo, że autor nadał dziełu swemu tytuł, tchnący pogardą, jednak raczej niezmierne zdziwienie, nie pogarda, z pracy jego przebija. Chińczyk dziwi się prawie wszystkiemu w Europie. Do najdziwniejszych objawów zalicza zwyczaj całowania i tak go opisuje:

»Oznaka najwyższego szacunku, lub grzeczności, na tem polega, że dziecko przykłada wargi do brody ojca, lub matki, i wydaje głośne cmoknięcie.«

Obchodzenie się mężczyzn z kobietami jeszcze bardziej wprawia w podziw Chińczyka:

»Mężczyźni — pisze — chodzą z kobietami pod rękę na ulicach i nikt nie wyśmiewa tego; mężczyzna gotów jest do posług najbardziej nawet poniżających względem kobiety, a pomimo to cieszy się szacunkiem. Przy obiedzie służba podaje potrawy najpierw kobietom.«

»Należy pamiętać — dodaje —, aby, jedząc zupę, nie wciągać jej głośno ustami. Tego wymaga etykieta.«

»Gdy dwóch mężczyzn spotka się na ulicy, uważają za obowiązek, zdjąć kapelusze. Niektórzy jednak wznoszą tylko jedną rękę do wysokości kapelusza i dają nią znaki.«

Po uwagach tych, Huan-Hsiang-Fu znów powraca do kobiet:

»Muszą codzień chodzić po ulicach, a gdyby jaki mąż chciał tego zabronić żonie, to mógłby dostać się do więzienia. Mężczyzna może posiadać jedną tylko żonę. Nawet królowi nie wolno mieć więcej, jak jedną tylko królowę.«

O piękności kobiecej pisze:

»Europejki dążą do tego, aby posiadać pierś szeroką, a stan wąski. Wiele z nich nosi pod suknią pewien rodzaj poduszek i uważają to za ozdobę. Okazywanie nagiego ciała uważają za oznakę szacunku podczas przyjęć dworskich.«

Więzienia europejskie wprawiają w zdumienie chińskiego urzędnika:

»Obszerne są i czyste — opowiada —, a władze starają się o to, aby każdy z więźniów był zdrów i czuł się dobrze. U nas, w Chinach, więzienia takie byłyby niemożliwe; cała bowiem hołota z państwa Niebieskiego starałaby się wszelkiemi siłami do nich dostać.«

Huanowi podoba się bardzo nasz sposób jedzenia i zachwycony jest zastawami stołowemi; nie podobają mu się wszelako mocne wina. O »portweinie« twierdzi, że wino to przygotowuje się z krwi baraniej.

»Gotowanie — mówi o kuchni — odbywa się według zegarka. Jajka np. należy gotować 3 minuty, kurę piec godzinę — wszystko określone jest co do minuty.“

Bardzo przerażają Chińczyka europejskie sposoby odbierania sobie życia. W Chinach samobójstwo uważane bywa za cnotę i dowód bezinteresowności. Chińczycy stawiają nawet pomniki wdowom, które popełniają samobójstwo, nie mogąc przeżyć śmierci mężów; zwykle wszakże odbierają sobie życie nie inaczej, tylko przez zażycie opium, lub śmierć w nurtach rzeki.

»Oni zaś (Europejczycy) — powiada Huan — zabijają się w sposób okropny. Często wchodzą na wieże wysokości kilku tysięcy stóp, lub rzucają się pod pociąg, przyczem koła miażdżą ich ciało i roztrzaskują kości.«

Z wielką powagą opisuje Huan-Hsiang-Fu bal europejski temi słowy:

»Jest u nich zwyczajem rozsyłanie zaproszeń na zebrania w celu wykonywania skoków i rozmaitych zmian pozycyi ciała. Na zebraniach takich gospodarz wyznacza każdemu mężczyźnie kobietę i odwrotnie. Potem mężczyźni i kobiety powstają z siedzeń, przyciskają się do siebie, skaczą parami po pokoju, przybierają rozmaite pozy i pysznią się z tego ku obopólnemu zadowoleniu. Uroczystość taka skacząca nazywa się »densz« (*dance*)«.

Tak mniej więcej wyglądają Europejczycy w oczach poważnego urzędnika państwa chińskiego.

Frymarczenie ziemią polską.

W sprawie sprzedaży Modliszewa, które ma przejść w ręce komisyi kolonizacyjnej, pomieszczają pisma szereg artykułów, pełnych oburzenia. »Dz. pozn.« podaje nadto list z kół prawniczych, stwierdzający, że Modliszewo może pozostać jeszcze w rękach polskich, jeżeli poprzedni właściciel, p. Żychliński, wystąpi szybko z remonstracyami. List ten brzmi:

Prasa nasza zaczęła energicznie badać warunki sprzedaży Modliszewa i przed sąd opinii powołuje byłego właściciela dra Józefa Żychlińskiego. Mojem zdaniem, należy przedewszystkiem ratować ziemię i postawić sobie jako zadanie: ocalmy Modliszewo!

Jeżeli jest prawdą, że hr. Jan Bniński oświadczeniem, iż dobra kupuje dla siebie (względnie zatajając fakt, iż jest podsuniętym kupcem komisyi), majątek sprzedał z koncesyą co do ceny, natenczas zachodzi wypadek zwykłego oszustwa w myśl § 262 kodeksu karnego. P. Kronheim, pomagając w tej akcyi, byłby współwinnym. Na wniosek Dra Żychlińskiego, prokuratorya wytoczyć musi przeciw hr. Janowi Bnińskiemu i p. Kronheimowi śledztwo o oszustwo.

Według § 123 kodeksu cywilnego, cały akt sprzedaży, oraz zapisy hipoteczne, byłyby nieważne. Tak samo można zaczepić wszelkie akta, zdziałane przez osoby, znające stan rzeczy. W każdym razie może p. Żychliński wytoczyć skargę i cofnąć kupno, jeżeli był w błędzie co do stosunków kupującego (§ 119 kodeksu cywilnego). Musiałoby wszelako bez najmniejszej zwłoki (*unverzüglich*) doniesć o tem przez wręczenie deklaracyi hr. Bnińskiemu, Kronheimowi, Ostbankowi i komisyi w myśl § 121 kodeksu cywilnego. Proces taki jest, jeżeli fakta podane przez p. Żychlińskiego są prawdziwe, absolutnie pewnym, choć koszta są znaczne. Mojem zdaniem, to jedyna droga dla p. Józefa Żychlińskiego, aby się oczyścić z zarzutów, podnoszonych w prasie.

Nadto zastanawia się »Dzien. Pozn.« nad zapobieżeniem na przyszłość podobnie smutnym wypadkom. Rady, jakich udziela, odnoszą się do zastrzeżeń kontraktowych, jakie należy czynić przy sprzedaży ziemi. Kontrakt powinien zawierać mianowicie takie warunki: 1) wieczyste prawo pierwszeństwa dla jakiejkolwiek polskiej instytucyi w razie dalszej sprzedaży; 2) karę konwencyonalną w wysokości najmniej 20 prc. ceny kupna na przypadek, gdyby majątek drogą sprzedaży lub zamiany dostał się w przeciągu 10 (15) lat w niepolskie ręce; 3) zakaz cedowania praw z kontraktu.

Przytoczone pismo stwierdza dalej, że kontrola prasy nad sprzedażą ziemi jest dotychczas niedostateczna, nie ma warunków dalszego rozwoju. Często zaś podpadają pod cenzurę ludzie niewinni, gdyż prasa nie ma zawsze sposobu zbadania źródła informacyjnego, a każde niebezpieczeństwo, leżące w zwłoce, nakazuje wystąpienie szybkie i energiczne w każdym poszczególnym przypadku. Dlatego proponuje »Dzien. Pozn.«, aby założyć w Poznaniu biuro informacyjne. Dopóki takiego biura nie ma, pisma powinny zasięgać informacyj i sprawdzać otrzymane w której z instytucyj finansowych w Poznaniu lub w innych miastach.

Ekonomista.

„Oszczędność“. Zamiat „Dobrobytu“, który przestał wychodzić — pojawił się nowy organ „Związku gal. Kas Oszczędn.“ pod powyższym a bardzo odpowiednim tytułem. Redaktorem pisma jest znany pracownik na niwie ekonomiczno-społecznej, p. dr. Zygmunt Gargas.

W sprawie braku paszy. »Gaz. Nar.« dowiaduje się, że większa część żądań Tow. Gospodarskiego w sprawie braku paszy i środków, łagodzących tę klęskę, ze strony rządu podjąć się mających, dzięki niezwykle energicznemu poparciu Namiestnika, który, jako b. zasłużony prezes Tow. Rolniczego, jest niezmordowanym orędownikiem słusznych życzeń Towarzystw Gospodarskich, w bliskiej przyszłości będzie przychylnie załatwioną. Sól dla bydła i rozszerzenie poboru surowicy zapewnione, zniżki taryf na paszę niebawem nastąpią; zapomóg, które *in natura* rozdawaćby należało, spodziewać się mamy prawo. Pan Namiestnik rozkazał dyrekcyi dób państwowych sprzedawać trawę i liście jako materyał na ściółkę i paszę za zniżeniem 50 proc. Chodziłoby więc jeszcze obecnie o zakaz wywozu siana, słomy, otrębów itd., o zniżenie cen otrębów w magazynach wojskowych i o powiększenie zapasów otrębów w tychże magazynach przez ile możności wczesne mlewo.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Pierwszy wiceprezydent miasta pan Michał Michalski powraca jutro do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia.

Profesorem gimnazyum polskiego w Cieszynie mianowano zastępcę nauczyciela w I. gimnazyum państwowem w Tarnowie p. Kantorka. Nauczycielem w szkole ćwiczeń przy cieszyńskiem seminaryum nauczycielskiem mianowano dotychczasowego suplenta p. Bogusława Heczkę, b. nauczyciela szkoły ewangielickiej we Lwowie.

Konkursa rozpisują: Izba notaryalna w Przemyślu na posadę notaryusza w Sieniawie z terminem do 30 września.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Żywcu z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisało Namiestnictwo na dzień 29 sierpnia b. r.

Stan personalny okręgu lwowskiego wyższego Sądu krajowego. Z wydanej przez Ministerstwo sprawiedliwości statystyki personalu przytaczamy następujące cyfry: Dnia 1 stycznia składał się personal z dwóch prezydentów sądów krajowych, 10 prezydentów sądów okręgowych, 10 wiceprezydentów, 21 starszych radców sądowych, 348 radców, 20 sędziów powiatowych, 202 sekretarzy, 444 ad-

junktów. 12 prokuratorów, 34 zastępców prokuratorów, 2 dyrektorów kancelaryi, 11 starszych naczelników kancelaryi, 13 naczelników kanc., 9 asystentów kanc., 46 starszych oficyałów kanc. 876 urzędników kancelaryjnych w 10 i 11 randze, 1 dyrektora i 1 wicedyrektora tabuli, 50 prowadzących tabulę i wreszcie 7 dyrektorów więzień, 144 dozorców więzień i 485 woźnych.

Kradzieże. Do restauracyi Majera Reichensteina przy ul. Żółkiewskiej l. 49. dostał się ubiegłej nocy po otworzeniu dobranym kluczem lub wytrychem dwojga drzwi złodziej i skradł dwie flaszki likieru, gęś pieczoną, kilkanaście koron w drobnej monecie.

Restauratorowi Michalskiemu zamieszkałemu przy ulicy Snopkowskiej l. 26 skradziono z zamkniętej komórki po rozbiciu kłódki jedenaście kur różnego gatunku.

Do handlu żelaza F. Rentschnera przy ulicy Karola Ludwika l. 37 dostał się ubiegłej nocy prawdopodobnie kluczami poszkodowanego, które leżały na stole w przedpokoju, złodziej i po rozbiciu zamku ze szufladki i skrzynki drewnianiej skradł kilkadziesiąt koron.

Niebezpiecznego złodzieja ujęto wczoraj na rogatce Wuleckiej. Jest nim kilkadziesiąt już razy karany Maryan Bodaszewski, który pieszo wracał do Lwowa z Mościsk, gdzie włamawszy się do trafiki B. Hausmana skradł tytoniu, marek i stempli wartości kilkuset koron.

Uciekinier. Z zakładu dla nieuleczalnych zbiegł wczoraj umysłowo chory Antoni Trembecki. Dziś już aresztował go policyant i odstawił napowrót do zakładu.

Nieudała wyprawa złodziejska. Znacznej kradzieży dopuścili się ubiegłej nocy dwaj złodzieje na szkodę pani Schafferowej, wdowy po radcy sądowym, zamieszkałej pod l. 26 przy ulicy Hoffmana.

Złodziejskie „nieszczęście“ chciało jednak, że jeden z policyantów będący tamże na posterunku spotkał ich uginających się pod ciężarem łupu i jednego z nich aresztował, drugiemu zaś udało się uciec.

Aresztowany, początkujący złodziej Antoni Kurpiniec, przyprowadzony na inspekcyę opowiada o nieudałej wyprawie co następuje:

Podczas spaceru ulicą Hoffmana zauważył wraz z drugim „kolegą,“ którego zna tylko z widzenia, że w parterowem pomieszkaniu kamienicy pod l. 26 story dniem i nocą są spuszczone. Przyszli do przekonania, że lokatorka bawi chwilowo na wilegiaturze, i że nadarza się sposobność do sutej kradzieży.

Wczoraj około godziny 12 w nocy otworzyli wytrychem bramę, następnie drzwi pomieszkania a dostawszy się do środka splądrowali pomieszkanie doszczętnie. Po rozbiciu trzech szaf spakowali do chustki i do kosza, poszewki, poduszki, futrzane rotundy, mnóstwo garderoby i srebra i zabrali się. Po drodze jednak spotkał ich policyant i zaczął ich ścigać. Porzucili tedy tłumoki i uciekali co tchu. W tej chwili nadleciał konny policyant ze strony ulicy Piekarskiej, któremu jeden ze złodziei wpadł w ręce. Drugi wczas jeszcze przeskoczył parkan pobliskiego ogrodu hrabiny Mierowej i dotychczas nie został schwytany.

Rzeczy skradzione zdeponowano na inspekcyi policyi a panią Schafferową bawiącą w Pustomytach zawiadomiono o szczęściu w nieszczęściu.

Z Zakopanego nam donoszą: Urządzony w sali zakładu dr. Chramca na dochód pogorzelców Brzeska wieczór literacko-artystyczny, powiódł się pod względem kasowym doskonale, sala bowiem była przepełniona po brzegi. Nie obeszło się jednak bez pewnego rodzaju rozczarowania. Oto komitet wiedząc, jaką sympatyą cieszy się wśród płci pięknej znakomity poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer, zapowiedział afiszami osobisty współudział poety; przyrzeczenia tego komitet jednak niedotrzymał, gdyż Tetmajer na wieczorku wcale się nie pokazał. *P.*

Repertuar teatru ludowego.

W piątek dnia 12. b. m. „Rodzina Furyczów“ farsa w 4 aktach Fr. Russa. Trzeci występ p. Zofii Czaplińskiej.

NEKROLOGIA.

W Berlinie: Znany malarz historyczny prof. Otto Brausewetter.

Znany geograf, podróżnik Fryd. Ratzel nad jeziorem starnberskiem.

W Krakowie: Edward Homolacz, urzędnik Tow. Wz. Ubezp. — Feliks Grzelewski, organista przy kościele św. Piotra l. 69.

W Wysocku: Roman Kotzian, rachmistrz w dobrach hr. Zamoyskiego i uczestnik powstania z r. 1863—4 przeżywszy lat 60.

W Czerniowcach: Antoni Kolankiewicz, kupiec lat 70.

W Warszawie: Wiktor Rupniewski, znany w szerokich kołach brandmistrz straży ogniowej.

Z Rapperswylu.

Doroczne posiedzenie Rady zarządzającej muzeum Rapperswylskiego, odbyło się kilka dni temu. Rada rozpoczęła pracę od wyboru nowych członków na dwa wakujące miejsca i obioru prezesa i dwóch wiceprezesów na nowe trzechlecie. Wybrano prezesem pułk. Józefa Gałęzowskiego, wiceprezesami: prof. Zygmunta Laskowskiego i dra Karola Lewakowskiego. Jako nowi członkowie weszli pp.: dr. Obijcki z Paryża i poseł Tarnawski. Członkiem honorowym, w dowód uznania zasług, położonych w sprawie pomnika Puławskiego Stanach Zjednoczonych, mianowano pułk. Józefa Smolińskiego z Waszyngtonu, członkiem zaś korespondentem dra Wojnarowskiego z Krakowa.

Na miejsce opuszczającego Rapperswyl, drugiego bibliotekarza, p. Michała Piecnowicza, posadę tę otrzymał p. Kazimierz Woźnicki z Paryża.

Zwyczajem dorocznym wybrano komisye: finansową, stypendyalną i biblioteczną z udziałem w nich członków korespondentów na zjazd przybyłych.

Preliminowany na rok przyszły budżet wynosi około 15.000 fr. W rubryce dochodów wcale pokaźną, bo kilkaset (około 1000) franków obejmującą pozycyę, dał wpływ ze świeżo założonej nowej kategoryi członków »wspierających«.

Wynikiem prac komisyi stypendyalnej, było rozdanie w sumie ogólnej 13.320 fr. (w czem kilkaset franków przez uczestników złożonych) 31 stypendyów, wraz z jednorazowo udzielonemi zapomogami. — Stypendyści wedle przedmiotów nauki uczęszczali: na studya techniczne 10, na filozofię 10, na medycynę 4, na chemię 2, na prawo 1, na górnictwo 2, na sztuki piękne 2. Wedle miejsca pobytu przypada: na Lwów 8, Kraków 5, Zurych 4, Karlsruhe 4, Genewę 2, Paryż 2, Rostok 2, Brunswick 1, Freiberg 1, Freiburg 1, Löben 1. Kobiet otrzymało stypendya 2. Dla specyalnych studyów przeznaczone stypendyum historyczno-literackie w sumie 480 fr. otrzymał p. Rudnicki. Jak w poprzednich, tak i w tym roku z członkami komisyi stypendyalnej, w przygotowanych jej pracach współdziałali delegaci kształcącej się młodzieży.

Komisya biblioteczna, drobne załatwiwszy sprawy bieżące i przyjąwszy do wiadomości wnioski bibliotekarza, odebrała od tegoż sprawozdanie z czynności bibliotecznych, szczegółowo rok-rocznie streszczanych w drukowanem sprawozdaniu muzealnem.

W dniu 5 sierpnia, 40 krwawej rocznicy stracenia na stoku cytadeli warszawskiej pięciu członków ostatniego Rządu narodowego, odbyło się, na zamówienie Rady w miejscowym kościele dla obecnych w Rapperswylu Polaków nabożeństwo żałobne.

Zbliska i zdaleka.

* **Na fakultecie medycznym** w Paryżu uzyskało stopień doktorski dwóch Polaków, po przedstawieniu i obrobieniu rozpraw, o których wyraża się tamtejszy świat uczony z wielkiem uznaniem. P. Kania napisał rozprawę p. t. „De l'influence de la puerpéralité sur les femmes prédisposées à la tuberculose“, zaś p. Henryk Lewenhard, syn lekarza, „Complications génitules de l'appendicite chez la femme“.

* **Odezwa rewolucyjna na biurku cara.** Z Petersburga donoszą, że po pogrzebie Plehwego, car znalazł na swojem biurku znany manifest rewolucyonistów rosyjskich, usprawiedliwiający zamach na Plehwego i zapowiadający dalsze zamachy. Komendanta straży usunięto natychmiast ze służby.

* **Koronacya Króla Piotra.** Według najnowszych zarządzeń, skupszczyna weźmie *in corpore* udział w uroczystościach koronacyjnych. Skupszczyna nie będzie jednak powołaną do uchwalania potrzebnych na koronacyę kredytów. Z powodu nieurodzaju i z powodu tego, że państwo pobratymcze zawikłane jest w wojnę, nie będzie wcale nadzwyczajnych uroczystości.

* **Wydalenie misyi szwajc. z pola wojny.** Z Zurychu piszą: Nareszcie sprawa dobiega do końca. Wedle dzienników tutejszych, odpowiedź rządu rosyjskiego na notę Rady związkowej co do wydalenia pułkownika Audéoud'a z Mandżuryi, w zeszły piątek wręczoną została w pałacu związkowym osobiście przez posła rosyjskiego.

Odpowiedź, znana wam z depesz, objaśnia, iż wydalenie wywołała prywatna pułkownika rozmowa z jednym z zagranicznych przedstawicieli wojskowych, w której pierwszy krytykował sposób posługiwania się artyleryą w armii rosyjskiej. Krytyka powyższa, podsłuchana (sic!) przez oficera rosyjskiego, wydała się rządowi rosyjskiemu rodzajem „nieumiarkowania“ językowego, usprawiedliwiającego dostatecznie powziętą decyzyę.

Departament wojskowy wręczył odpowiedź rosyjską Audéou'dowi z żądaniem sprawozdania, które następnie przesłać ma do Petersburga.

Zauważać należy, iż wrzekomo krytykowanej artyleryi pułkownik zgoła nie miał sposobności oglądać w działaniu bojowem. A co już ogólne tu wywołuje naigrawanie, to rola owego podsłuchującego oficera, jak i postąpienie generalnego sztabu rosyjskiego, który na podobnem opierając się doniesieniu, bez śledztwa, bez zawiadomienia nawet interesowanej strony, w ten sposób załatwia się z własnymi gośćmi.

* **Zamach na króla Alfonsa!** Krążyły w Paryżu wczoraj pogłoski, że król hiszpański Alfons XIII, omal nie padł ofiarą zamachu. Gdy wsiadał do pociągu, którym zamierzał udać się z San Sebastjan do Wiktoryi, odkryto w wagonie salonowym trzy naboje dynamitowe, tak przygotowane, że byłyby wybuchły w chwili, w której pociąg ruszyłby był z miejsca.

* **Skok śmiertelny.** Karkołomna, modna sztuka cyrkowa *looping the loop*, pochłonęła znów ofiarę. W Berlinie, w teatrze „Palast“, Morock chciał w połączeniu z „jazdą piekielną“ wykonać „skok śmiertelny“. Nowa sztuka polegała na tem, żeby hakiem żelaznym, w jaki zaopatrzony był rower, zawiesić go na trapez, założony na środku toru, a następnie dokończyć jazdy. Tymczasem dwie deski toru załamały się i Morock wyleciał o jakie dziesięć metrów w górę, gdyż hakiem nie dosięgnął trapezu, a następnie spadł, siedząc jeszcze na rowerze i poniósł takie ciężkie obrażenia wewnętrzne, że wkrótce potem umarł.

* **O paralelki na Śląsku.** Z Opawy donoszą: Polscy i czescy przywódcy agitują, aby nikt z Polaków i Czechów nie zwoływał zgromadzeń na dzień urodzin cesarskich i aby Czesi i Polacy nie przybywali licznie w dniu 17. sierpnia do Opawy, na który to dzień zwo-

łano tam wielki wiec niemiecki. Niemcy, chcąc wybrnąć z ambarasu, oczekują tylko na to, aby władze z obawy przed rozruchami zakazały wiecu. Ludność polską i czeską wezwano, aby w wilię urodzin Cesarza iluminowała swe domy.

Burmistrz miasta Opawy dr. Rochowansky zawiadomił stronnictwo niemieckie, że Rada gminna przychyliła się do inicyatywy tego stronnictwa i uchwaliła powstrzymać się od wielkich objawów lojalności, dopóki nie będą cofnięte zarządzenia, co do utworzenia klas równoległych z językiem wykładowym polskim i czeskim w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie.

*** Makarow o rosyjskiej marynarce.** „Morskoj Sbornik« ogłosił list zmarłego S. Makarowa pisany do jednego z admirałów dnia 28. stycznia b. r. a więc w przeddzień wojny.

„Brak oficerów marynarki — pisze S. Makarow — jest krzyczący. Trzeba niezwłocznie zarządzić usunięcie tego braku, a jednocześnie zaradzić innej ważnej potrzebie: brakowi dostatecznej liczby okrętów bojowych, a nadmiarowi okrętów do ćwiczeń, transportów, pomiarów i t. d. Doszliśmy do tego, że cały rejd kronsztadzki jest zapchany okrętami, ale gdyby przyszło do wypowiedzenia wojny na wodach europejskich, nie będzie z czem wypłynąć na morze i spotkać wroga.“

*** Transport skazańców na Sybir.** Gubernator hr. Kutaissoff, wydał świeżo rozporządzenie obostrzające w nielitościwy sposób przepisy dla prowadzących transporty skazańców na Sybir. Przed dwoma miesiącami, oficer prowadzący eskortę zastosował się z taką surowością i brutalnością do tych przepisów, iż zrozpaczeni skazańcy podnieśli bunt. Nieludzki oficer, kazał im wtedy związać ręce i nogi i tak pędził ich, okładając nahajką dalej, nie zwracając na to uwagi, iż kilku więźni padło po drodze trupem. Jedną z uwięzionych, która swym towarzyszom niedoli kupiła żywność, kazał ów rozbestwiony oficer oćwiczyć rózgami, a gdy więźniowie ujęli się za katowaną kobietą, kazał on do nich strzelać wskutek czego kilku skazańców padło trupem. Lecz spotkała go zasłużona kara. Oto gdy pewnej nocy kazał do siebie sprowadzić pewną skazaną młodą dziewczynę, stanęli więźniowie w jej obronie, wskutek czego przyszło do formalnej utarczki pomiędzy prowadzącymi etap a więźniami, a wśród tej utarczki, padł ów nieludzki oficer trupem.

*** Wojna przeciwko kapeluszom.** W Anglii powstało stowarzyszenie przeciw-kapeluszowe. Nieprzyjaciele kapeluszy, czapek itp. postanowili nie używać żadnego nakrycia głowy i chodzić nawet po ulicy z gołemi głowami, gdyż najnowsze badania naukowe stwierdziły, że kapelusze są przyczyną bolów głowy, łysienia i krótkiego wzroku. Najszkodliwsze mają być cylindry.

*** Niepowodzenie urzędnika — przyczyną obłędu.** Z Wiednia nam piszą: Dostał tu pomieszania zmysłów generalny inspektor poczt i telegrafów przy ministerstwie handlu Hocheisel, znany w sferach pocztowych autor bardzo niepraktycznego, sumarycznego kartowania listów rekomendowanych, przezco tak często przepadają listy, których potem żadną miarą odszukać nie można. Niedawno inspektor Hocheisel zaprowadził w Wiedniu reorganizacyę spedycyi listowej. mianowicie w kierunku decentralizacyi spedycyi, co się jednak okazało niepraktycznem, gdyż zarówno urzędnicy jak i publiczność okazywali niezadowolenie. Ambitny urzędnik tak sobie to niepowodzenie wziął do serca, że aż dostał lekkiego pomieszania zmysłów.

Myśli.

Ludzie, jak świat światem, bez względu na to, w co się ubierają i co czytają, dzielili się zawsze na — głupich i mądrych, śłamazarnych i dzielnych, łotrów i uczciwych.

Bol. Prus: „Emancypantki“.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Paryż (Tel. »Dnia«). Agencya Hawasa donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Zdaje się, że Japończycy przedsięwzięli zmianę co do rozdziału swoich sił i wojska koło Haiczengu zmniejszyli, zwiększyli natomiast wojska, które dążą przez wzgórza w kierunku Mukdenu. Obecne ich pozycye nie są znane.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Ministerstwo marynarski otrzymało z Czifu wiadomość, że Japończycy zajęli 28. lipca, 5. sierpnia i 7. km. ważne pozycye rosyjskie oraz, że ataki na P. Artura wyrządziły fortom i samemu miastu wielkie szkody.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Wojenny korespondent »Standardu« donosi, że Rosyanie znajdują się obecnie znowu w odległości 3 mil od wąwozu Motien.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. Tagbl.“ otrzymał wiadomość z Charbina, że w Mandżuryi padają teraz silne deszcze.

Japończycy podzieleni są na 3 grupy: jedna stoi koło Haiczen i Kinczu, druga około Liaojanu, trzecia między Liaojanem a Mukdenem. Nadto koncentrują się Japończycy około Saimaitsi w kierunku północnym.

Oskrzydlenie Kuropatkina dotychczs nie nastąpiło.

Kolonia. (Tel. wł. »Dnia«). »Köln. Ztg.« donosi z Petersburga, że wedle rosyjskich informacyj znajduje się w obozie Japończyków około Niuczwangu przeszło 10.000 Chińczyków, a także w innych ważniejszych punktach posiłkować się mają — według źródeł rosyjskich — Japończycy chińskimi żołnierzami.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). Wiceadmirał Szukurin zmobilizował już rezerwę marynarki. Car spodziewany jest tu 21. bm. dla inspekcyi floty.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Now. Wremia« donosi z Władywostoku pod datą 10. bm. Sąd oświadczył, że konfiskata parowca »Tea«, zatopionego w nocy na 26. lipca wraz z ładunkiem, była słuszną i prawną. Parowiec ten bowiem od 29. marca wydzierżawiony był na 9 miesięcy przez japońskie towarzystwo i kursował między japońskimi portami, używając wszelkich praw, przysługujących parowcom japońskim, stracił więc przez to charakter neutralności: Ładunek ryb był także własnością nieprzyjaciela.

Konstantynopol (Tel. »Dnia«). Ponieważ rząd rosyjski odrzucił żądanie Porty, aby dał pisemne oświadczenie w sprawie przepływania na przyszłość okrętów floty ochotniczej przez cieśninę Dardanelską — doręczyła Porta w Petersburgu i tutejszemu rosyjskiemu ambasadorowi notę, w której przyjmuje do wiadomości ustne zapewnienia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora tutejszego że okręty floty ochotniczej po przejściu przez cieśninę i podczas całej podróży nie zamienią flagi handlowej na wojenną, nie będą wiozły żadnego uzbrojenia, ani amunicyi i nie będą przemienione na krążowniki. Równocześnie zawiadamia Porta, że wydała swoim władzom rozkaz, aby przepuszczały okręty floty ochotniczej przez cieśninę; zgodnie zaś z dawniejszą umową, nie może kilka na raz okrętów przepływać, lecz dopiero, gdy jeden okręt minie Dardanele, drugi będzie wpuszczony do Bosforu.

† Waldeck-Rousseau.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj zmarł podczas operacyi były premier francuski Waldeck-Rousseau.

(Piotr Marie Waldeck-Rousseau urodził się dnia 2. grudnia r. 1846. Poświęcił się zawodowi adwokackiemu, a równocześnie brał czynny udział w życiu politycznem. Wybrany w roku 1879 do parlamentu, należał w nim do najruchliwszych członków »unii republikańskiej«.

Za prezydentury Gambetty od listopada r. 1881 do stycznia r. 1882, a następnie za Ferry'ego od lutego r. 1883 do marca r. 1885, sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych, poczem na dłuższy czas usunął się z widowni politycznej, aż wypłynął na nią znowu w październiku r. 1894, kiedy wybrano go znaczną większością głosów członkiem senatu z departamentu Loire.

Podczas wyboru prezydenta rzeczypospolitej w styczniu r. 1895 w miejsce Kazimierza Perier'a, otrzymał Waldeck-Rousseau w pierwszem głosowaniu 184 głosów, których jednak ustąpił na rzecz kandydatury Faure'a. W cztery lata później, na wiosnę, 1899 został prezydentem gabinetu francuskiego i pozostawał na tem stanowisku do czerwca r. 1902.

Jako premier W. Rousseau rozpoczął walkę kulturną, która znalazła dziś epilog w zerwaniu zupełnem Francyi z Watykanem. Taktyka jednak zmarłego wczoraj expremiera była inną, niż jego następcy p. Combesa.

W. Rousseau przeprowadził wprawdzie ustawodawczo zniesienie nieautoryzowanych kongregacyj, ale nie chciał swoją firmą pokrywać egzekutywy, która z natury rzeczy musiała narazić gabinet, podejmujący się tej akcyi wykonawczej na bezwzględne ataki nacyonalistów i monarchistów. Rousseau chciał mieć wolniejsze ręce i podobno marzeniem jego było objęcie spadku po p. Loubecie. Ciężka choroba pokrzyżowała jego ambicye. Bądź co bądź w W. Rousseau traci Francya jednego z zasłużonych i wybitnych mężów stanu. *Red.*)

Corbeil. (Tel. »Dnia«) Prezydent Loubet wysłał do wdowy po Waldecku-Rousseau telegram kondolencyjny, w którym zaznaczył, że Rzeczpospolita traci w zmarłym swego najlepszego sługę, a Loubet swego najdawniejszego i najwierniejszego przyjaciela.

Konflikt turecko-amerykański.

Waszyngton, (Tel. »Dnia«). Panuje tu przekonanie, że mocarstwa, które podpisały traktat paryski, użyją swego wpływu u Porty, aby skłonić sułtana do uczynienia zadosyć żądaniom Stanów Zjednoczonych, i nie dopuszczą do tego, by Stany Zjednoczone zmuszone były użyć przemocy. Na razie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Ameryką niema mowy.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Odpowiedź Porty na żądania Stanów Zjednoczonych jest na jutro przyrzeczoną. Słychać, że sułtan zgodzi się na niektóre żądania amerykańskie.

Zjazd nafciarzy.

Truskawiec. (Tel. wł. „Dnia“). W niedzielę odbędzie się tu zjazd nafciarzy. Spodziewany liczny zjazd.

Pogłoska o pożarze na giełdzie.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Dziś krążyła tu w południe pogłoska o pożarze, który wybuchł na giełdzie. Okazała się ona mylną, gdyż wybuchł ogień kominowy w gmachu, sąsiadującym z giełdą.

Ambasador Rosyi w Ameryce — zagrożony.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Waszyngtonu, że tamt. ambasador rosyjski hr. Cassini otrzymuje wciąż od rosyjskich anarchistów listy z pogróżkami. Policya bacznie śledzi za nimi, a dom ambasady otoczono strażą.

Anglia w Tybecie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do»L. Anz.« donoszą z Petersburga, że w innych czasach wywarłaby wieść o wtargnięciu ekspedycyi ang. do stolicyi Tybetu i »świętego« miasta Dalaj-lamy — piorunujące wrażenie. Obecnie, ze względu na klęski, jakie ponosi Rosya na d. Wschodzie — prawie nie mówią o tych sukcesach angielskich w Tybecie. W kołach rządowych sądzą nawet, że Dalaj-lama podda się żądaniom W. Brytanii, godząc się między innemi na angielskiego rezydenta w Lhassie. W ten sposób ukształtuje się stosunek Tybetu do rządu angielskiego (względnie do Indyi) jako lennika.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi że Dalaj-lama uciekł z Lhassy, zostawiając swą pieczęć.

Pułkownik Younghusband wszedł z eskortą do Lhassy, gdzie go przyjął amban chiński z wszystkiemi formalnościami. Younghusband wezwał ambana, aby zamianował trzech lub czterech tybetańskich delegatów, którzy jednak nie mogą się zmieniać; z tymi delegatami będą prowadzone rokowania.

Czesi wobec setnej rocznicy cesarstwa austr.

Praga (Tel. wł. »Dnia«.) Z okazyi przypadającej dziś setnej rocznicy utworzenia cesarstwa austryackiego (dnia 11. sierpnia 1804 Franciszek II. przyjął tytuł cesarza Austryi) — odbyło się zgromadzenie czeskich radykałów, na którem uchwalono rezolucyę w duchu nieprzedawnionych praw krajów korony św. Wacława, mianowicie, że tytuł ten Cesarza nie mógł nigdy zadowolić Czechów, jako nieuwzględniający podstawowych żądań narodu czeskiego.

O następstwo po Plehwem.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Kamaryla na dworze wysuwa obecnie kandydaturę na ministra spraw wewnętrznych, księcia Wassilczykowa. Jest to jeszcze młody stosunkowo człowiek, liczy bowiem lat 48, bardzo energiczny, a sądząc z jego rządów na stanowisku generał-gubernatora Nowogrodu, byłby godnym następcą Plehwego. Obecnie znajduje się on w Charbinie w charakterze dyrektora Czerwonego Krzyża. Wassilczykow ma tytuł mistrza ceremonii i jest bardzo bogaty. Aresztowania domniemanych wspólników zamachu trwają ciągle dalej. Policya jest bardzo czynna, wszystko jednak pokrywa głęboka tajemnica.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tageblatt« donosi, że do wymienionych już kandydatów na następcę Plehwego przybywa obecnie b. gubernator moskiewski Christicz (?), człowiek bardzo niezdecydowany. Sądzą jednak, że skończy się na mianowaniu Murawiewa ministrem spraw wewnętrznych. Murawiew przedłożył już carowi projekt Rady ministrów pod przewodem cara.

Strejki.

Marsylia (Tel. »Dnia«). Z powodu nieporozumienia między pewnym oficerem a rezerwistami marynarki Towarzystwa »Messagerie Maritime«, postanowili rezerwiści opuścić okręty Towarzystwa i rozpocząć strejk.

Tuluza. (Tel. „Dnia“). Strejkujący kelnerzy kawiarniani urządzili wczoraj ponownie demonstracyę; pewną kawiarnię obrzucono kamieniami. Żandarmerya musiała kilkakrotnie użyć białej broni; w końcu przywrócono spokój.

O protektorat nad katolikami na Wschodzie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Interesowane koła zaprzeczają wiadomości o ewentualnej zmianie w protektoracie nad katolikami na Wschodzie. Zamiarem Stolicy Apostolskiej jest na razie utrzymać *status quo*.

Francuska ambasada dała apostolskiemu delegatowi zapewnienie, że stosunki co do ochrony katolików na Wschodzie zostaną takie same jak dotychczas. Jako dowód przytoczono dwa wypadki, które się wydarzyły już po zerwaniu stosunków rządu francuskiego z Watykanem.

Z polecenia francuskiego rządu — francuscy generalni konsulowie w Smyrnie i Bajrucie w galowych mundurach brali udział w pogrzebie dwóch katolickich arcybiskupów i podczas uroczystości żałobnej zajmowali te same miejsca, jak przedtem.

Spuścizna po ekspreżydencie.

Haga (Tel. wł. »Dnia«). Rodzina b. prezydenta Krügera przekazała wszystkie ordery i szablę po zmarłym prezydencie muzeum południowo-afrykańskiej republiki w Dordrechcie.

Utrudnienia imigracyi w Ameryce.

New-York. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął walkę z różnemi towarzystwami żeglugi i nakazał aresztowanie kilku kapitanów okrętowych zato, że ci potajemnie wysadzili na ląd takich emigrantów, którym władze wzbroniły wylądowania. Aresztowany kapitan Passor z okrętu »St. Paul«, który pozwolił kilku rosyjskim żydom opuścić okręt, został wypuszczony na wolność, stanie jednak przed sądem.

Komiwojażer panslawizmu.

Cetynja. (Tel. wł. »Dnia«). Znany panslawistyczny agitator moskiewski Czerep-Spirydonowicz, przybył tutaj i miał z księciem Nikitą długą konferencyę. Książę Nikita chwilowo zaniechał zajmowania się wielką polityką, gdyż dostał niedawno od sułtana podarunek w kwocie 100.000 funtów szterlingów (2 milj. koron).

Borysław. (Tel. wł. »Dnia«). Znajdujące się tu od kilku tygodni wojsko opuści w przeciągu jutrzejszego dnia Borysław. Odejdą trzy bataliony piechoty ze sztabem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz Wilhelm II. przybył tu ze Swinemünde.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Odmiennie od pierwotnych dyspozycyj, odjeżdża Cesarz 17. b. m. z Ischlu do Marienbadu, gdzie przybędzie o godz. 3 popołudniu. Na dworcu powita go król angielski. Według dotychczas ustalonego programu, odbędzie się u króla Edwarda obiad.

Dnie 18. bm. odjeżdża cesarz do Karlsbadu, poczem wraca do Ischlu.

Rozmaitości.

Amerykańskie oryginalności. „Le Magasin pittoresque“ donosi, że Stany Zjednoczone posiadają „pułk kobiecy“ złożony z czterystu dziewcząt. Powstanie tego pułku pochodzi z tego czasu, gdy młodzieńcy z Oregonu poszli walczyć na Filipiny; wówczas znaczna ilość panien oregońskich sprawiła sobie mundury i w nich oczekiwała i przyjmowała zwycięzców. Następnie pułk otrzymał organizacyę, a stary weteran wyćwiczył młode „żołnierzyce“ w maszerowaniu i obchodzeniu się z bronią. Uniform pułku składa się: z żółtych pończoch i kamaszy, krótkiej niebieskiej sukienki, żakieta szamerowanego, pałasza i rewolweru.

W mieście Waterloo znajduje się klub chorych na żołądek, którzy przy wspólnym obiedzie używają zamiast widelca i noża instrumentów chirurgicznych.

W Katkinsonie „klub jeździecki“ urządza uczty w ujeżdżalni. Wszyscy członkowie siedząc na koniach, spożywają jadło i napitki.

W Waszyngtonie „klub dziwaków“ urządził sobie ucztę wewnątrz olbrzymiej rury wodociągowej. Mimo ogromnej szerokości rury, ucztujący musieli siedzieć ze zgiętemi głowami i wciąż myśleć o tem, ażeby się z krzesłami nie poprzewracali, lubo nogi tych krzeseł zastosowane były do kulistości... salonu.

Roosevelt zbawcą w niebezpieczeństwie. W pobliżu Oyster Bai, gdzie prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, ma swoją letnią siedzibę, kilku chłopców zabawiało się łowieniem ryb morskich na wędkę, której lina umocowana była do łodzi. Nagle rekin, połknąwszy przynętę, począł z szybkością błyskawicy pomykać, ciągnąc za sobą łódź. Kto wie, coby się stało z amatorami rybołóstwa, gdy z boku nadjechała szybko łódź i odcięła drogę rekinowi. Silny mężczyzna, stojący na dziobie łodzi chwycił za linę i przyciągnął zwierzę do krawędzi łodzi, poczem towarzysz jego celnym strzałem zabił rekina. Rekina wyciągnął prezydent Roosevelt, a strzelał jego sekretarz prywatny Loeb.

Wzrost żołnierzy francuskich. Z powodu uchwalenia przez Izbę nowego prawa wojskowego we Francyi, dzienniki paryskie podnoszą sprawę wzrostu, wymaganego od żołnierza francuskiego w ciągu dwóch ostatnich stuleci. Za Ludwika XIV. żołnierz musiał liczyć metr i 70 centymetrów wysokości. Za Ludwika XV. zadowalano się metrem i 65 centymetrami. W czasie wielkiej rewolucyi i cesarstwa, z powodu konskrypcyi i powoływania pod sztandary mas ogromnych, powoływania, powtarzającego się niemal nieustannie—wzrost żołnierza francuskiego zniża się znacznie i postępowo spada z 1 metra 60 centymetrów na 1 metr 55 centymetrów. W czasie wojen, toczących się we Francyi po najeździe koalicyi, Napoleon, powołujący pod broń czternastoletnich chłopców, żąda od żołnierza tylko 1 metr 52 centymetrów wysokości. Restauracya podnosi znowu wzrost rekruta do 1 metra 57 centymetrów. W dalszym ciągu za Ludwika Filipa w roku 1832 żołnierz liczy tylko 1 metr 56 centymetrów. Za drugiego cesarstwa w r. 1868 1 metr i 55 centymetrów, a za dzisiejszej Rzeczypospolitej w 1872 roku 1 metr i 54 centymetrów. Ta ostatnia wysokość obowiązuje także obecnie. Możnaby z tego wykazu wyciągnąć wniosek, że wzrost Francuzów w ciągu dwóch wieków zmniejszał się postępowo.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 sierpnia b. r.

Hotel Imperial:

Eks. Adam Jędrzejowicz, Stare m. Hr. Stanisław Tarnowski, Podole ros. Arpad Czonka, Wiedeń. Aleksander Ramborski, Spasów. Oberstleit. Ekmečic, Czortków. Maks Sträetz, Cahnici. Otokar Kubesch, Czortków. A. Rochel, Czortków.

Hotel Europejski:

P. Browicz, Kraków. P. Grudzińska, Bursztyn. T. Rogawska, Borysław. T. Kellner, Praga. R. Wiśniewski, Kraków. T. Słonecki, Zadorów. Ł. Sączewska, Rosya. L. Thom, Zełdec. J. Radomski, Kielce. O. Schnell, Firlejówka.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20